

Jacek Koronacki

## O Papieżu Franciszku uwag kilka (spisanych w lecie 2017 r.)

Konserwatywni komentatorzy obecnego pontyfikatu i wcześniejszego nauczania kard. Bergoglio, jeśli włączają w swoje wywody wyraźny wątek religijny, podkreślają konieczność zachowania pełnej wierności dogmatom i Tradycji. Jasne jest, że nauczanie, nie mówiąc o publicznych wypowiedziach Papieża Franciszka, pierwszego papieża nowej epoki Kościoła ewangelikalnego i „przedzachodniego”, musiało zaniepokoić katolików (i innych chrześcijan) myślących podobnie do tych autorów. Jaki pisze Rod Dreher, *wierni kościołów, w których brak dyscypliny, sami będą niezdiscyplinowani i znajdą się w klimacie sprzyjającym moralnemu upadkowi*.

Bardzo krytyczną cenzurkę wystawił Papieżowi Franciszkowi znany publicysta i autor George Neumayr w wydanej w tym roku książce pt. (w tłum. na polski) „Polityczny papież: Jak Franciszek zachwyca liberalną lewicę i opuszcza konserwatystów”. Autor omawia historię zakulisowego sprzeciwu liberalnych kardynałów wobec wyboru kard. Ratzingera na papieża i już w 2005 roku promowaniu kard. Bergoglio na papieski tron. Omawia liberalną opozycję w Kościele Benedykta XVI, a dziś usuwanie przez papieża Franciszka z Watykanu kardynałów wrogich liberalnym propozycjom. Omawia też Neumayr młodzieńcze fascynacje kleryka Bergoglio marksizmem oraz dzisiejsze jego promowanie teologów wyzwolenia dawno temu potępionych przez Jana Pawła II.

Znany jest spór wokół adhortacji Franciszka „Amoris laetitia” wynikły z niejednoznaczności jej treści. Na przykład biskup Robert Barron, wcale nie liberał i ciekawy katolicki pisarz, tłumaczy Franciszka jego „prorockim językiem” i – przy pełnej wierności katolickim dogmatom – papieskiemu zrozumieniu, iż katolicki „ideał” bywa zbyt trudny do osiągnięcia. Ale rację zdają się mieć ci autorzy, którzy – jak Rod Dreher – wolą przypomnieć słowa Francuza Léona Bloy: *Jedynym prawdziwym smutkiem, jedyną prawdziwą porażką, jedyną wielką życiową tragedią jest nieosiągnięcie świętości*. Innymi słowy nie o jakiś ideał tu chodzi, lecz o wypełnianie Bożej woli żyjąc w Tym, który jest Prawdą, Drogą i Życiem. Co z tą wolą jest sprzeczne, jest grzechem, a w jego rozpoznaniu pomaga nam Kościół.

Największa część książki Neumayra poświęcona jest omówieniu wielu dziesiątków wypowiedzi Papieża Franciszka, który np. uważa, że Kościół ma *obsesję* na temat aborcji, antykoncepcji i homoseksualnych małżeństw. Albo zapytany o obecność księży homoseksualistów w Kościele odpowiada: *Kim jestem, by ich osądzać, gdy oni w dobrej wierze poszukują Pana?* Pytany o odnowę chrześcijańskiej Europy, papież Franciszek zaczął swoją odpowiedź od takiego stwierdzenia: *Powinniśmy mówić o korzeniach [Europy] w liczbie mnogiej, jako że jest ich tak wiele*. I dalej wyjaśnił, że mowa o chrześcijańskich korzeniach naszego kontynentu wzbudza niekiedy jego lęk, ponieważ zdarza się, iż kryje się za nią triumfalizm, jeśli nie mściwość, i pobrzmiewają w niej kolonialistyczne tony. Trzeba pamiętać, że ks. Bergoglio znał komunistów prześladowanych przez argentyński reżim, marksistka, która była mentorką kleryka Bergoglio, była przez reżimowych siepaczy torturowana i została zabita, ale nie usprawiedliwia to jego lewicowych, by nie rzec lewackich, sympatii dzisiaj. I np. nie sposób wytłumaczyć papieża Franciszka zrównania w zeszłym roku muzułmańskiej koncepcji dżihadu z posłaniem przez Jezusa apostołów do wszystkich narodów.

Neumayr, i nie tylko on, uważa, że nauczanie Papieża Franciszka nie służy dobrze Kościołowi i nie ułatwia Zachodowi przeciwstawienia się duchowemu kryzysowi, czy raczej upadkowi.